

Warszawa, 20.11.2023 r.

Urszula Pieczek

Katedra Antropologii Literatury i Badań Kulturowych

Uniwersytet Jagielloński

Promotor: dr hab. Tomasz Majewski, prof. UJ

Recenzentki: prof. dr hab. Aleksandra Hnatiuk

prof. dr hab. Ewa Kosowska

### **AUTOREFERAT**

Tytuł rozprawy: *Tożsamości (nie)możliwe. Rewizje dyskursu tożsamościowego na wybranych przykładach twórców polskich, ukraińskich i białoruskich*

Przestawiona praca doktorska poświęcona jest refleksji nad (wielokrotnie) złożonymi tożsamościami Europy Środkowo-Wschodniej. Pęknięcia, niejednoznaczności, splątania odsyłają do doświadczenia ambiwalencji i poliwalencji w rozumieniu jednostkowych i zbiorowych procesów wytwarzania tożsamości etnokulturowych. Koncentrowałam się głównie na twórczości pisarzy, pisarek, twórców i twórczyń sztuk wizualnych, których określiłibymy mianem „najnowszych”, tj. tych, których najprężniejszy okres twórczy przypada na czasy po roku kolejno 1989 i 1991 – Jurija Andruchowycza, Julii Cimańfiejewy, Ignacego Karpowicza, Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego, Aleksandry Czerniawskiej, Łesi Pczołki (i archiwum VEHA) oraz grupy R.E.P. Celem mojej pracy było zmapowanie ich działalności na szerszym horyzoncie post- i dekolonialnych zmian.

Moje analizy lokują się w obszarze pogranicznym badań literaturoznawczych, kulturoznawczych, politologicznych (kiedy zajmuję się na przykład trzema ukraińskimi rewolucjami, zmianą świadomości ukraińskich elit i „ekspresją symboliczną” w sztuce). W związku z tym, że tematyka podjęta w rozprawie obejmuje nieustabilizowane jeszcze zjawiska współczesne – rozpatrywane i rozumiane przeze mnie jako „dyskursy

tożsamościowe” jednostkowe i zbiorowe – w wymiarze metodologicznym odwołuję się zarówno do założeń badań studiów postzależnościowych i postkolonialnych (krytycznie przeze mnie analizowanych, do czego przejdę za moment), jak również do wybranych studiów przypadku, których interpretacja pozwala na odsłonięcie takich wymiarów dynamiki kultury, które teoria postzależnościowa „przeocza”.

Inspiracją dla podjętych zagadnień była próba zdefiniowania i uchwycenia tego, co znaczy dziś granica, o której Ewa Domańska pisała:

„W nowej humanistyce [...] kategoria granic traktowana jest jako represja [...]. Granice i graniczność kojarzone były z europocentrycznym projektem nowożytności wraz z jego charakterystycznymi tendencjami do racjonalności, porządkowania i kategoryzacji. Odzwierciedlał to często stosowany w anglojęzycznej literaturze przedmiotu zapis *b/ordering* [co, w dowolnym tłumaczeniu, można oddać jako *o/graniczanie*] sugerujący, że wytyczanie granic jest tożsame z zaprowadzeniem porządku, zdyscyplinowaniem, kontrolą, a więc z działaniami opresyjnymi, które umacniają i stabilizują nieprzyjazny system”<sup>1</sup>.

Przywołane rozważania Domańskiej korespondują ze stwierdzeniem rumuńskiego filozofa Gabriela Liiceanu, który pisze, że wszystkie granice pochodzą „spoza strefy naszego wyboru”<sup>2</sup>. Czy granica to tylko represja i brak wyboru? Czy tożsamość na tym tle wyklucza niedającą się zasymilować inność, wyklucza wybór, a tym samym istnienie i jest tym, co Domańska nazywa „*o/graniczaniem*”?

Pierwszy rozdział pracy poświęcam analizie pojęcia „tożsamość”, którego teoretyczne i definicyjne ramy ulegają zatarciu, rozmyciu i sprawiają więcej badawczych kłopotów, niż służą analizie konkretnych przypadków. Rozpoczęłam od rekonstrukcji tez Theodora W. Adorno, który w *Dialektyce oświecenia* przedstawił krytykę myślenia tożsamościowego. Podążam za tekstem Jakuba Momro *Co tu kryć?*, w którym pojęcie tożsamości stanowi „niechcianego i odrzucanego idola”. Operacyjnie najważniejsze wydało mi się użycie koncepcji Paula Ricœura, który wyróżnia dwa typy tożsamości: *idem* (tożsamość tego, co jednakowe) i *ipse* (tożsamość siebie samego), a także uruchamia pojęcie „tożsamości narracyjnej”, skoncentrowanej na opowieściach, czerpiących z tradycji i kodów kulturowych.

W kolejnym rozdziale zrekonstruowałam główne założenia krytyki postkolonialnej i studiów postzależnościowych. To ujęcie pomogło mi sprawdzić, w jaki sposób metodologia studiów

---

<sup>1</sup> E. Domańska, *Epistemologia pograniczy*, [w:] *Na pograniczach literatury*, pod red. J. Fazana, K. Zajasa, Kraków 2012, s. 86.

<sup>2</sup> G. Liiceanu, *O granicy*, tłum. A. Zawadzki, Kraków 2018, s. 11.

postkolonialnych może (choć nie musi) sprawdzać się w przedstawionym w mojej pracy materiale.

Studia postkolonialne analizują kulturowe pozostałości kolonializmu i imperializmu oraz ich konsekwencje, koncentrując się na polityce wiedzy i relacjach władzy społecznej i politycznej. Badają, w jaki sposób władza imperialna kształtuje obrazy kolonizatora i skolonizowanego. Postkolonializm to odpowiedź na doświadczenia kolonialne, kształtuje kondycję postkolonialną jako istotny element samoidentyfikacji jednostki i grupy. Przywołuję w tej części pracy argumenty klasyków studiów postkolonialnych takich jak Homi K. Bhabha i Frantz Fanon. Interesuje mnie szczególnie ten ostatni, który pokazuje destrukcyjne siły kolonizacji w kontekście dehumanizacji skolonizowanych populacji. Studia postkolonialne, tak jak je odczytuję, ogniskują się wokół epistemologicznych, etycznych i politycznych aspektów, akcentują politykę wiedzy kolonizatorów i rozbudowują argument o konieczność dekolonizacji.

Zdaję sobie sprawę, że metodologia postkolonialna może być niewystarczająca do badania terenów postsowieckich. Jak zauważa Mladina Tlostanova<sup>3</sup>

„Studia postkolonialne, nie przekształcając charakterystycznych dla nowoczesności kategorii postępu i rozwoju, badają kolonializm i jego konsekwencje, nie zaś kolonialność, a tym bardziej nie podejmują próby praktykowania dekolonizacji”<sup>3</sup>.

Jednak język i narzędzia ukształtowane przez studia postkolonialne rozszerzają kontekst i wyjaśniają zaszłości historyczne nie tylko w odniesieniu do kolonii zachodnioeuropejskich – dowodem może być gorąca dyskusja wywołana tekstem Davida Chioni Moore *Is the Post- in Postcolonial the Post- in Post-Soviet? Toward a Global Postcolonial Critique*, który uznawany jest za pozycję kanoniczną. Po publikacji w roku 2001 wywołał lawinę odpowiedzi i badań. Wciąż interesujące wydaje mi się sprawdzenie przydatności instrumentarium postkolonialnego do obszaru Europy Środkowej i Wschodniej. Co postkolonializm objaśnia, a które punkty falsyfikuje?

W rozdziale drugim podejmuję namysł nad kondycją „między” (*In-betweenness*), a w zasadzie nad kondycją bycia między Wschodem a Zachodem i trudności, jakie to określenie przynosi. Omawiam także trzy modele „trans- w kontekście kultur i tożsamości: „transkulturacyj”, „transkulturowość” i „tranzycję”. „Transkulturacyj” w rozumieniu

---

<sup>3</sup> M. Tlostanova, „Postsowieckość ≠ postkolonialność ≠ postimperialność, czyli co robić po końcu historii?”, „ER(R)GO. Teoria–Literatura–Kultura” nr 2 (31), s. 145–155.

kubańskiego antropologa Fernando Ortiza obejmuje procesy utraty i tworzenia nowych elementów kultury w wyniku kontaktów międzykulturowych. Z kolei Wolfgang Welsch rozwinął koncepcję „transkulturowości”, podkreślając istnienie tożsamości jednostkowych i społecznych, które są wielokulturowe i otwarte na różnorodność. Ukraińska badaczka Tamara Hundorowa zaś wprowadza pojęcie „tranzycji” w kontekście postkolonialnej sytuacji Ukrainy, określając ją jako okres przejściowy po kolonializmie czy totalitaryzmie, z perspektywą transformacji ustrojowej.

W kolejnym rozdziale koncentruję się na reprezentacjach procesów tożsamościowych zachodzących na pograniczu polsko-ukraińskim i polsko-białoruskim. Do swoich rozważań wybrałam dwa przykłady literackie i jeden z zakresu sztuk wizualnych. Pierwszy to twórczość poetycka Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego (traktuję ją jako jeden utwór) oraz powieść *Sońka* Ignacego Karpowicza dotycząca kwestii pogranicza polsko-białoruskiego. Swoje rozważania uzupełniam namysłem nad postpamięciowym wymiarem prac Aleksandry Czerniawskiej, polskiej artystki sztuk wizualnych białoruskiego pochodzenia. Zależało mi przede wszystkim na zastanowieniu się nad funkcją języka w poezji Tkaczyszyna-Dyckiego i *Sońce* Karpowicza; pomocną okazała się interpretacja chronotopii pogranicza kwestia historii (a w zasadzie „przeciw-historii”), a także skupienia na procesie negocjacyjnym (uzgadniania pluralnych tożsamości, kształtowania narracyjnych ram pamięci).

Zwróciłam także uwagę na to, jak pamięć (zapominanie, od-pominanie, postpamięć, odtwarzanie przeszłości) aktualizuje procesy tożsamościowe, uruchamia mechanizmy identyfikacji, wytwarza nowe sensory (zwłaszcza) w przełomowych momentach. Interesowało mnie wykazanie związków między miejscem a tożsamością. Pokazałam to na przykładzie literatury i sztuki tworzonej na pograniczach polsko-ukraińskim i polsko-białoruskim. Jednak w pracy starałam się wykazać także, w jaki sposób kijowski Majdan Niezależności spinał trzy ukraińskie rewolucje, którym poświęcam przedostatni rozdział rozprawy.

Majdan Niezależności z jednej strony centralizował, z drugiej rozpraszał rewolucyjny ładunek symboliczny. Stał się symbolem rewolucji i niepodległości. Niezależności od, jak piszą Paweł Kowal i Iwona Reichardt zewnętrznych graczy i władz niedemokratycznych. W mojej ocenie Majdan Niezależności przez aktualizowanie pewnego kontinuum rewolucyjnego stał się specyficznym „miejscem rewolucyjnym”, *polis* wzorowanym na kosztach kozackich.

W rozdziale czwartym analizuję prace grupy artystycznej R.E.P., a także wskazuję na zmiany ukraińskiego imaginarium społecznego w interpretacji powieści *Radio Noc* Jurija Andruchowycza. Wspomniane realizacje artystyczne stanowią ekspresję symboliczną aktualizujących się społecznych wyobrażeń zbiorowego podmiotu trzech ukraińskich rewolucji. Rewolucję rozumiem jako siłę i proces uniemożliwiający powrót do przeszłości, prowadzący do głębszych zmian w społeczeństwie. Jej stawką nie jest walka o tożsamość, ale o wartości, na których tożsamość może być budowana. Ta tożsamość w myśl Gajo Petroviccia tworzy „prawdziwie ludzkie społeczeństwo, prawdziwie ludzkiego człowieka”<sup>4</sup>.

Ostatni rozdział pracy dotyczy protestów białoruskich z 2020 roku. Ten zryw różnił się od wcześniejszych protestów pod względem skali, udziału opozycji oraz strajków pracowników dużych przedsiębiorstw. Staralam się wykazać analogie i różnice z ukraińskimi rewolucjami, zwłaszcza Euromajdanem czy z wydarzeniami z 1989 roku. Społeczeństwa obywatelskie Białorusi i Ukrainy łączyła wspólna niechęć do Rosji i jej neoimperialnej retoryki. Zastanowiło mnie, jaką siłę twórczą ma białoruski zryw, który doprowadził do emigracji większości demokratycznych twórców i twórczyń. W związku z tym przyjrzałam się projektom archiwum VEHA oraz tomowi poetyckiemu, a w zasadzie sile dziennika Julii CimaŃiejewy.

Przedłożona przeze mnie rozprawa jest próbą zarysowania – w układzie porównawczym – podstawowych trajektorii zmiany w ramach wschodnioeuropejskich dyskursów tożsamościowych ostatniego ćwierćwiecza (polskich, ukraińskich i białoruskich), a jej cząstkowa konkluzywność otwiera przestrzeń dla kolejnych pytań dotyczących nie tylko postkolonialnej przeszłości, ale również „ontologii naszego teraz” oraz scenariuszy możliwej przyszłości w Europie Środkowej i Wschodniej (w tym namysłu nad kategorią postradzieckości jako „terminu podstępnego pełniącego podwójną funkcję: z jednej strony wyciszającego hierarchie, które istniały w ZSRR, a z drugiej strony je reprodukującego”). We wnioskach końcowych pracy zbliżam się zatem do stanowiska badaczek Botakoz Kassymbekovej i Eriki Marat, których tekst *Time to Question Russia's Imperial Innocence* stał się ważnym głosem w rozmowie o decentralizacji narracji o Rosji i krajach przez nią skolonizowanych oraz o roli odgrywanej przez kulturę w tych procesach. Wspomniane autorki piszą:

---

<sup>4</sup> Cyt. za: M. Shore, *Rewolucja jako doświadczenie*, tłum. M. Szuster, Warszawa 2018, s. 84.

„Narody znajdujące się wcześniej pod okupacją sowiecką w coraz większym stopniu sprzeciwiają się tęsknocie Putina za sowieckim porządkiem. Od Ukrainy po Gruzję i Kirgistan dyskurs dekolonialny szybko wkracza do głównego nurtu. Na Ukrainie i w Kazachstanie okropności masowego głodu, w wyniku którego zginęło miliony ludzi, ukazują niewyobrażalne koszty ludzkie reżimu sowieckiego. Naukowcy z Gruzji i Kirgistanu ponownie badają czystki w elitach, coraz częściej nazywając potęgę imperialne zarówno carską, jak i Rosję Radziecką. Wojna na Ukrainie przyspieszyła dyskurs dekolonialny. Ponowne zainteresowanie przeszłością ujawniło nieprzyjemne hierarchie reżimu sowieckiego i podkopało sowiecki konstrukt Rosji jako narodu altruistycznego, poświęcającego się na rzecz republik nierosyjskich. Zamiast postrzegać reżim sowiecki jako dar nowoczesności, coraz więcej ludzi skłonnych jest postrzegać Rosję radziecką jako brutalnego kolonizatora”<sup>5</sup>.

W przestrzeni akademickiej, a także w dominującej do niedawna narracji geopolitycznej zmiany te przebiegają z oporem i mozolnie. Przedstawiona przeze mnie praca doktorska stanowi argument na rzecz tezy, że podmioty pograniczne, sytuujące się „pomiędzy” tożsamościami ustabilizowanymi, odnajdują stopniowo swój własny głos. To właśnie m.in. w polu literatury i sztuk wizualnych można odnaleźć najbardziej udane prototypy społeczne zdekolizowanego bycia i przekształcającej pozycję podmiotową wiedzy.

---

<sup>5</sup> B. Kassymbekova, E. Marat, *Time to Question Russia's Imperial Innocence*, <https://www.ponarseurasia.org/time-to-question-russias-imperial-innocence/> (dostęp: 20.11.2023).